

## Karkonosz, Duch Gór

Dawno, dawno temu, tzn. w szóstym wieku przed naszą erą niejaki Hekatajos z Miletu w swoim dziele „Obejście świata” opisał lud żyjący pomiędzy Górami Ryferyjskimi a Atlantykiem. Była to pierwsza znana wzmianka o terenach dzisiejszych Karkonoszy i Gór Olbrzymich.

Kolejnym ze starożytnych autorów, który odnosił się do tych terenów był Klaudiusz Prometeusz. To on po raz pierwszy poza Górami Ryferyjskimi użył nazwy Sudeti Montes. I właśnie wtedy po raz pierwszy pojawiły się doniesienia o tym, że na tych terenach żyje tajemniczy stwór o przedziwnych kształtach. Opisywano go jako postać mężczyzny z rogami jelenia i nogami kozła, który wędrował w wyprostowanej pozycji, podpierając się kosturem.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

pisany mężczyzna nazywany był: Duchem Gór, Duchem Karkonoszy, Rzepiórem, Rzepoliczem czy wreszcie Liczyrzepą, co akurat jest najmniej trafną nazwą, uważaną za wręcz obraźliwą. Dlatego nie należy jej stosować jeśli nie chce się narazić na przykre konsekwencje. Karkonosz bowiem nie lubi gdy ktoś wyraża się o nim w ten sposób.

Karkonosz był uważany za uosobienie sił przyrody, chroniącym górskie lasy i zwierzyńnię. Później jego opieka obejmowała także bogactwa ukryte w górach. Każdy kto wychodził w góry zwracał się do Karkonosza o opiekę i prosił go by mógł bezpiecznie wrócić do domu.

Niestety nie zachował się, jeśli w ogóle taki istniał, wizerunek Karkonosza z czasów starożytnych. Pierwsza udokumentowana podobizna Ducha Gór pochodzi z XVI wieku, kiedy to wywodzący się z Brzegu śląski kartograf Martin Helwig opracował w 1561 roku mapę Śląska. Na obrzeżu mapy zamieścił on wizerunek Rubenczala – Ducha Gór. Pierwotnie Rubenczał to Diabeł Ryferyjski przemierzający Góry Ryferyjskie straszący przebywających w nich górach. Uważano także, że Rubenczał to strażnik skarbów ukrytych w górach, wydobywanych przez przybyłych z Belgii i Francji poszukiwaczy minerałów zwanych Walończykami. Według nich był to władca gór liczący rubiny. Jest to o tyle ważne, że zmienia nieco opinię o nim. Pierwotnie bowiem uważano, że Duch Gór powinien nazywany być Liczyrzepą. Wynikało to z dawnej opowieści o tym, iż gdy doskwierała mu samotność porwał piękna księżniczkę by ta dotrzymywała mu towarzystwa. Niestety nie wziął pod uwagę, że kobieta czasami by być z kimś potrzebuje uczucia, miłości. Niestety trafił na kobietę, która nie obdarzyła go miłością i nie chciała dalszego życia dzielić z nim. Dlatego chwytając się fortelu poprosiła Karkonosza by ten przeliczył zgromadzone w spiżarni rzepey. W tym czasie wyszła z domu i oddaliła się tak daleko, że władza Ducha Gór już nie obejmowała tego terenu. Od tego czasu do Karkonosza przylgnęła nazwa Liczyrzepa. Nie ma się co zatem dziwić, że ten nie lubi tego określenia. Ponieważ jednak pokochał swoją wybrankę wybaczył jej.

Dawniej Karkonosza przedstawiano jako stwora stojącego na tylnych łapach, wspierającego się na kij. Stwór ten posiadał rogi, diabelski ogon, koźle kopyta oraz ptasi dziób z wystającym z niego językiem. Był on podobny do Gryfa.

Dzisiaj Karkonosz przedstawiany jest jako potężny mężczyzna z brodą sięgającą pasa, podpierający się kijem. I właśnie to przedstawienie jest prawdopodobnie najbliższe prawdy. Karkonosz bowiem to mężczyzna o nadludzkiej sile wykorzystujący ją do czynienia dobra. Pilnuje on porządku w górach, strzeże ukrytych tam skarbów ale także panuje nad pogodą i wszelkimi innymi zjawiskami atmosferycznymi. W jednej chwili potrafi przywołać burzę z piorunami, jak i ją powstrzymać. Swój gniew ukazuje właśnie poprzez stwarzanie przebywającym w górach utrudnień w postaci silnego wiatru czy zawiei śnieżnych. Karkonosz jest bohaterem setek jeśli nie tysięcy legend i opowiadań. Zachowały się zapiski wychwalające jego mądrość, przebiegłość jak i złość. Potrafi on przybierać dowolne postaci jak i formy. Czasami zmienia się w skałę czy roślinę, innym razem przybiera postać chmury czy wiatru.

Ponad wszystko jest jednak istota niezwykle mądra nagradzająca za dobre uczynki, każącą za złe. Przykładem może być miejsce w Karkonoszach zwane Trzy Świnki. Mało kto wie, że owe rzeczony trzy świnki to prawdziwe zwierzęta zamienione przez Karkonosza w skały. Było to tak. Pewnego razu Karkonosz znudzony monotonią życia w górach zszedł do Piechowic i najął się jako parobek do pracy u bogatego rolnika. Jego praca polegała na opiece nad stadkiem świń. Wypasał więc zwierzętka Nagórskich łąkach. Raz na tydzień miał obowiązek zejść do miasta by właściciel sprawdził stan zwierzątek. Ponieważ świnki wyglądały zdrowo rolnik zwolnił jednego z pastuchów i jego 10 świnek dołączył do stada Karkonosza. Uczynił tak jeszcze kilkakrotnie. Gdy Karkonosz miał już dosyć powiedział, że odchodzi i poprosił o wypłatę należnych mu świadczeń. Oczywiście rolnik chciał go

zatrzymać jak najdłużej. Nie widząc innej możliwości wpadł na szatański pomysł. Poszedł w nocy na Szrenice zabrał ze stada trzy świnki i przywiązał je w kosówce. Następnie udał się na inspekcję stada. Oznajmił Karkonoszowi, że może odejść ale najpierw sprawdzi stado. Gdy nie doliczył się trzech sztuk powiedział, że Karkonosz musi odpracować utratę zwierząt i zajmie mu to 10 lat. Wtedy Karkonosz przybrał swoją naturalną postać i porwawszy rolnika przeniósł go na szczyt Szrenicy pokazując mu schowane świnki. Wtedy zwierzęta zaczęły rosnać aż w końcu pękły i zmieniły się w skały znane dzisiaj jako Trzy Świnki.

Jeśli chodzi o nazwę Liczyrzepa to polska jej forma ma swoje początki sięgające roku 1898 kiedy to Stanisław Bełza przetłumaczył niemieckie imię Rubenzahl jako „Liczący rzodkiewki”. Nieco wcześniej Maciej Bogusz Stęczyński w poemacie „Śląsk” użył nazwy Rzepolicz. Najbardziej jednak wrosła w pamięć ludzi nazwa Liczyrzepa zastosowana przez Józefa Sykulskiego, który pisał pierwsze polskie przewodniki po terenach Ziemi Jeleniogórskiej. To on, tłumacząc publikacje niemieckie przyczynił się do używania tego niechlubnego imienia. Tak naprawdę w tłumaczeniu powinno brać się pod uwagę słowa Rabe czyli kruk oraz staroniemieckie Zabel czyli diabeł.

Ze względu na powyższe należy używać imienia Karkonosz lub Duch Gór. Inaczej możemy narazić się na wielkie przykrości.

Faktem jest, że Karkonosz widząc to co dzieje się ówczesnie w jego ukochanych górach, mając tego dosyć postanowił zejść w cień i od wielu lat nikt go nie widział. Sfingował on swoją śmierć i w związku z tym możemy zobaczyć w Szklarskiej porębie jego grób. Jest to wielka granitowa płyta z wrytym napisem Rubenzahl. Biada jednak temu kto w to uwierzy. Karkonosz bowiem ciągle nas obserwuje i w odpowiednim momencie wyrazi swoje niezadowolenie ale wtedy będzie już dla nas za późno.

Zafascynowani Duchem Gór władającym Górami Olbrzymimi, dzisiejszymi Karkonoszami i Górami Izerskimi, starają się upamiętnić dzieje tej istoty. I tak w Goerlitz utworzono Muzeum Rubenzala. Czesi zbudowali w Trutnowie fontannę Karkonosza. Jest to 3-metrowy pomnik z wizerunkiem przedstawiającym Karkonosza tak jak go przedstawił Martin Helwig w XVI wieku. W roku 1957 na Dolnym Śląsku uruchomiono regionalną grę liczbową pod nazwą Liczyrzepka. Andrzej Sapkowski wspomina o Rubenzalu w II tomie Trylogii Husyckiej – Bożych Wojownikach. Dzisiaj pierwsze wyobrażenie Ducha Gór możemy zobaczyć na skwerze Radiowej 3-ki w Szklarskiej Porębie.

Karkonosz miał tylko jeden epizod podczas swojego panowania kiedy to ludzie próbowali bez jego wiedzy i zgody wydobywać ukryte skarby w górach. Było to wiele wieków temu kiedy w Góry Olbrzymie przybyli Walończycy szukający złóż rud, złota, kamieni szlachetnych. Ludzie ci byli, jak na tamte czasy bardzo dobrze wykształceni, znali się na medycynie, geologii, chemii. Potrafili odnajdywać ukryte w ziemi złoża różnych minerałów. Aby je zachować w pamięci stosowali tajemne znaki umieszczane na kamieniach i drzewach. Trudnili się oni także produkcją różnego rodzaju specyfików medycznych i w tym celu pozyskiwali rosące tu zioła. Najcenniejszym był korzeń Mandragory swoim wyglądem przypominający ludzką postać. Nic też dziwnego, że gdy wyrwali go z ziemi ten wrzeszczał jak opętany. Robił to tak głośno, że słysząc to ludzie umierali. Dlatego wpadli na szatański pomysł by do wrywania korzenia używać psy. Przywiązywali Mandragorę sznurkiem do ogona psa i podsuwali mu pod nos kawałek mięsa. Ten skuszony zapachem chcąc osiągnąć położonego w pewnej odległości smakołyku biegły do niego wrywając korzeń z ziemi. Oczywiście krzyk mandragory uśmiercał je ale ludzie byli już w bezpiecznej odległości i po pewnym czasie mogli spokojnie wrócić tu by zabrać wyrwana roślinę. Mandragora była w owym czasie więcej warta niż złoto. Wynikało to z faktu, że była ona lekiem praktycznie na wszystkie choroby. Dawała także długowieczność. Nic dziwnego, że ludzie wydawali na nią ostatnie pieniądze.

W Karpaczu stworzono niezwykle miejsce, nazwano je Karkonoskie Tajemnice. W sposób nietuzinkowy prezentuje się tam świat tajemnic Karkonoszy i okolic. Można tam dowiedzieć się o wielu zapomnianych zwyczajach i zobaczyć wiele atrakcji tak dziwnych jak ciekawych. Całości strzeże wielkich rozmiarów rzeźba ustawiona przed budynkiem przedstawiająca Rubecala.

W Szklarskiej Porębie utworzono magiczny Szlak Ducha Gór podczas którego przejścia można odwiedzić wiele ciekawych miejsc tego uroczego zakątka górskiego.

Dzisiaj, w świecie elektroniki, jesteśmy przekonani, że nic nas nie może zaskoczyć, że nic nam nie grozi. Nic bardziej błędnego. W Górach Olbrzymich to nie działa. Tutaj wciąż „czuwa” nad nami Karkonosz, który jako władca i strażnik tych terenów baczy by nie działy się tu jakieś niegodziwości. To on decyduje o pogodzie, o tym czy wrócimy cało do domu. Dlatego zwracajmy uwagę by za bardzo go nie drażnić. Głównie chodzi o zaśmiecanie gór. Nie wyrzucajmy śmieci do lasu. Pamiętajmy, że zabrana butelka z napojem po jego wypiciu waży o wiele mniej niż pełna i nie powinno stwarzać nam problemu zniesienie jej w plecaku z powrotem na dół.

Krzysztof Tęcza